Warszawa. № 305. Rok 1860.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Niedziela Dnia $\frac{6}{18}$ Listopada.

Ciepła dziś rano stopni 6
Ciepła wczoraj w południe stopni 5.
Jutro Św. Elżbiety Kr.

Wschód słońca o godz. 7 min. 29
Zachód „ „ 4 „ 2
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Najjaśniejszy Pan przeglądać raczył.
W zastępstwie sekretarza Państwa, Tajny Radca,
(podpisano) Zabłocki.

W Carskiem Siele,
dnia 13-go Czerwca 1860 r.

PRZEPISY
O applikacyi i egzaminach w Wydziale Sądowym Królestwa Polskiego.

Artykuł 1. Chcący ubiegać się o posadę w Wydziale Sądowym, powinien przedewszystkiem posiadać specjalne w nauce prawa wiadomości, odbyć kurs applikacji i złożyć w razach następnemi artykułami oznaczonych, ustanowione egzamina.

Art. 2. Posady w Wydziale Sądowym, według stopnia wymaganego dla otrzymania onych usposobienia za pomocą applikacji, tudzież rodzaju przepisanych na nich egzaminów, dzielą się na ściśle Sądowe i Kancellaryjne.

Do rzędu pierwszych należą: posady Sądowe etatowe, począwszy od Podpisarzy, Sekretarzy i wyższe, a także posady Obrońców przy Sądach wszystkich Instancji i Notarjuszów. Do rzędu drugich należą miejsca w kancellarjach Sądów niższe od posady Sekretarza, tudzież posady Komorników i Woźnych Sądowych.

Art. 3. Zgodnie z powyższem, applikacja dzieli się na applikacją Sądową i applikacją przy kancellarjach Sądów; egzamina zaś, na egzamina do posad Sądowych i egzamina do posad kancellaryjnych.

ROZDZIAŁ I.
O applikacji Sądowej.

Art. 4. Nikt nie może być przyjęty na applikacją Sądową kto niema lat 18 wieku skończonych i nieukończył z pożytkiem kursu nauk prawnych w Uniwersytetach, lub równych im naukowych zakładach, albo przynajmniej w Warszawskim Instytucie Szlacheckim, lub w jednem z Gimnazjów Królestwa.

Art. 5. Podanie o przyjęcie na applikacją Sądową powinno być przedstawione Kommissji Rządowej Sprawiedliwości.

Do podania dołączone być mają:

1) Akt urodzenia.

2) Opis biegu życia sporządzony własnoręcznie przez podającego.

3) Zezwolenie na piśmie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do applikacji, jeżeli podający jest małoletni.

4) Dowód posiadania dostatecznego funduszu na utrzymanie się w ciągu applikacji, lub zaręczenie trzeciej osoby dostatecznie takowego.

5) Świadectwo z wykonanej homagialnej przysięgi.

7) Świadectwo o ukończeniu z pożytkiem nauk prawnych i o dobrem prowadzeniu się, wydane przez Władze Instytutów, w których nauki te były pobierane.

Art. 6. Kommissja Rządowa Sprawiedliwości przekonawszy się iż podający posiada potrzebną w art. 4 oznaczoną kwalifikacją, i że dopełnił warunków w art. 5 wymienionych, udziela mu nominacją na applikanta Sądowego i poleca go natychmiast zapisać w liccie applikantów Sądowych, utrzymywanej w Kommissji podług kolei starszeństwa nominacji.

Art. 1. Applikanci Sądowi rozdzielają się w miarę potrzeby służby i ze względu na możność ich utrzymania się, pomiędzy izby Cywilno-Kryminalne Królestwa i poruczają się bezpośredniej Władzy i wyższemu nadzorowi Prezesa tej Izby, przy której mają applikację odbywać.

Art. 8. Applikant otrzymawszy nominacją, winien niezwłocznie stawić się przed Prezesem Izby Cywilno-Kryminalnej, do której delegowany został. Jeżeli tego nie uczyni w ciągu jednego miesiąca od dnia nominacji i nieusprawiedliwi powodów niestawienia się, będzie wykreślony z listy applikantów.

Art. 9. Prezes po zgłoszeniu się applikanta, odbiera od niego na najbliższem posiedzeniu Sądu przysięgę na wierność służby i wosi go do utrzymywanej przez siebie kontrolli applikantów przy Izbie Cywilno-Kryminalnej zostających.

Uwaga. Formę kontrolli przepisze kommisja Rządowa Sprawiedliwości.

Art. 10. Applikanci od chwili wykonania przysięgi uważają się za zostających w rzeczywistej służbie Rządowej i nosić są upoważnieni frak mundurowy, przepisany dla Urzędników Kommissji Rządowej Sprawiedliwości.

Art. 11. Aplikant prosić może Kommissję Rządową Sprawiedliwości o przeniesienie go z Izby Cywilno-Kryminalnej do której delegowany został, do innej, jeżeliby zaszły okoliczności, które nie pozwalają mu dłużej pozostać na miejscu dotychczasowego pobytu.

Art. 12. Przeciąg czasu applikacji Sądowej jest dwojaki:

1) Dla tych którzy skończyli kurs prawa w Uniwersytetach i równych im zakładach przeciąg dwuletni.

2) Dla tych, którzy skończyli kurs prawa w Instytucie Szlacheckim w Warszawie, lub w jednym z Gimnazjów Królestwa czteroletni.

Czas na urlopie spędzony nie będzie policzony do istotnej aplikacji, wyjąwszy krótkie urlopy nie przenoszące dni ośmiu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Z powodu nagłej śmierci nieodżałowanego Profesora Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji Warszawskiej, Członka Rady Lekarskiej, śp. Teofila Lesińskiego, który w r. z. w Resursie Kupieckiej tak znakomicie się odznaczył w wykładaniu chemji popularnej, prelekcja geologji W. Jurkiewicza, która na dzień wczorajszy ogłoszoną była, odłożoną została do przyszłej soboty, prelekcja hygieny D-ra Szokalskiego do przyszłej środy.

— Przedwczoraj przystąpiono do układania na ulicy Królewskiej od strony Krakowskiego Przedmieścia, chodnika kamiennego.

— Czytamy w *Czasie*:

Biuro statystyczne pruskie wykazuje między obcą ludnością oddzielnie Polaków, a oddzielnie Mazurów. Jest to tak, jak gdybyśmy powiedzieli, że w Berlinie mieszkają Niemcy, Brandeburczycy i t. d.

— W ostatnim zeszycie pisma wychodzącego w języku niemieckim w Lipsku p. n.: *Mężowie naszego czasu*, zamieszczona jest bjograficzna wiadomość o Stanisławie Moniuszce, z nader pochlebnym i ze wszech miar zasłużonym poglądem na stanowisko, jakie twórca Halki w świecie muzykalnym zajmuje.

— Czytamy w Kurjerze Warszawskim:

W tych dniach jakiś chłopak przybył do składu pieczywa wiedeńskiego przy ulicy Długiej pod Nr. 545 z pięknym bardzo zegarkiem, a zapytany skądby go otrzymał, odpowiedział, że znalazł. Przytomna jednakże właścicielka składu, wziąwszy zegarek dla obejrzenia, zatrzymała go i oświadczyła chłopakowi, że ponieważ to cudza własność, przeto należy ogłosić o niej przez Kurjera, a za zgłoszeniem się prawdziwego właściciela otrzyma nagrodę za znalezne. Jak zaś powiedziała tak i uczyniła, a po pierwszem zaraz ogłoszeniu stawiła się do niej pani F. D. posiadaczka tegoż zegarka, z czego wykryło się, iż chłopiec ów, wcale nie drogą znalezienia przyszedł do niego. Rozumie się, że pani F. D., odzyskała swą zgubę, i to bez żadnych kosztów, a za pośredniczenie w tem głównie właścicielki sklepu pieczywa wiedeńskiego, składa jej najserdeczniejszą podziękę. Winniśmy tu jednak nadmienić dla ostrożności wielu osób w podobnym przypadku jak właścicielka sklepu będących, że po ogłoszeniu w Kurjerze o tymże zegarku zgłosił się do niej jakiś Jegomość bardzo przyzwoicie ubrany, wraz z panią, i zażądał wydania zegarka; a gdy mu oświadczono aby go opisał szczegółowo, rozgniewał się o to, i powtórzył groźno żądanie natychmiastowego wydania. Ale że jak to mówią: „trafiła kosa na kamień," przeto odszedł z kwitkiem; lecz gdyby był trafił na inną jaką trwożliwą osobę, byłby tym postępem przywłaszczył sobie cudzą własność. Nauczka to słuszna, aby każdy przy odbierze jakowegoś zgubionego przedmiotu, udowodnił gruntownie, iż takowy do niego należał.

— Magazynu Mód Nr. 47 wyszedł z druku i zawiera: Dworek pod słomą, obrazek p. Leona Kunickiego, Korespondencja z Paryża,

Korespondencja z Warszawy; Pogadanka tygodniowa; Zagadka; Mody p. S. Pruszakowa; O ubiorach męzkich p. Juszczyka; Opis ryciny i korospondencje. Do tego Numeru dołączoną została paryzska rycina z ubiorami mężkiemi.

— Nr. 21 Kmiotka wyszedł z druku i zawiera: Opowiadania z Pisma świętego, Józef sprawia ucztę swym braciom. Wawrzek Światowiec 3. Wulkany powietrzne pod Turbako. Pogadanka Janka z Bielca. Co się dzieje między ludźmi? Odpowiedzi. Zagadka.

— Dom Zleceń Rolników Płockich uwiadamia Akcjonarjuszów, iż uchwałą ogólnego zebrania w dniu 25 października b. r. odbytego, ustęp *b* paragrafu 5 kontraktu Spółki, stanowiący, iż produkta i towary, jedynie na skutek zamówienia sprowadzane być mogą, i ustęp *e* paragrafu 7 przeznaczający z czystych zysków 20% na dywidendę dla tych, którzy przez dawane kommisa kupna i przedaży przynajmniej 450 rsr. w ciągu roku obrotu spowodowali, poprawione zostały jak następuje:

§ 5 ustęp *b*. „Zarząd Spółki ma prawo bez poprzednich zamówień, sprowadzać produkta i przedmiota koniecznych potrzeb gospodarskich, wedle swego uznania."

§ 7 ustęp *e* „20% na dywidendę dla tych, którzy kapitały swe w Domu Zleceń lokowali, a to w stosunku do ilości kapitałów i do czasu na jaki był umieszczony."

Nadto zebranie ogólne, zatwierdziwszy bilans roczny, uwolniło zarząd od prowadzenia bezużytecznej księgi do zapisywania decyzji, zezwoliło, aby liczba członków komitetu Nadzorczego, zwiększoną została tak, aby każda okolica łącząca się z Domem Zleceń, miała w tym komitecie swego reprezentanta, i upoważniło Zarząd Spółki do wypuszczenia drugiej emisji Akcji. — Jackowski, Kleniewski, Zieliński i Spółka.

— Dom Zleceń Rolników Płockich, uwiadamia Spółobywateli, iż dla załatwienia Ich interesów w Warszawie, z dniem 1ym listopada b. r. utworzoną została tamże Agencja Domu Zleceń w osobie pana Aleksandra Phull, który w godzinach rannych do 11ej i popołudnich od godziny 4ej do godziny 7ej, każdodziennie, wyjąwszy niedziele i święta w biurze Agencji, przy rogu ulicy Królewskiej i Saskiego Placu w domu Wgo Malhomme pod Nr. 413 litt. b na dole na usługi klientów Domu znajdować się będzie. — Jackowski, Kleniewski, Zieliński i Spółka.

— Nowa sieć tak zwanej kolei Warszawsko-Bygoskiej budującej się się obecnie, wyniesie niespełna mil 19, a jednak przez połączenie jej z biegnącemi już na wsze strony sieciami, nietylko wpłynie na zbliżenie Warszawy z główniejszemi stalicami Europy, ale nadewszystko z portami mórz, Baltyckiego i Niemieckiego. Nadto skróci ona o 30 mil odległość Berlina od Warszawy, i otworzy nam drogę do miast północnych Niemiec, Belgji, Holandji, Francji i Anglji. Dla ciekawszych, podajemy nawet w cyfrach odległość niektórych miast od Warszawy, według tego jak przez pomienioną kolej zbliżymy się do nich. I tak od Warszawy do Bydgoszczy będziemy mieli mil 39; do Berlina 87; do Gdańska 60; do Szczecina 70; a do Hamburga 125. O korzyściach pod względem handlu, nie mamy co pisać, sam bowiem fakt ułatwienia bezpośredniej komunikacji z tylu handlowemi miastami i portami, przemawia najdobitniej za niemi, i rokuje niemałe dla Warszawy widoki w przyszłości.

— Administracja kolei żelaznej lyońskiej, z polecenia ministra handlu i robót publicznych, odbywa teraz próby ogrzewania wagonów. Próby te powiodły się podobno najzupełniej, albowiem system ogrzewania wagonów ma być wkrótce zaprowadzony na linji z Paryża do Montereal, następnie zaś ma być zastosowanym na wszystkich linjach dróg żelaznych francuzkich, zwłaszcza wagonów drugiej i trzeciej klassy. Dzienniki nie podają szczegółowego systematu, warto jednak, by administracja tutejszej kolei jak najrychlej postarała się go zbadać. Jeżeli w klimacie tak łagodnym jak klimat Francji ogrzewanie to uważają za potrzebne, o ileż potrzebniejszem ono w naszej nieskończenie dotkliwszej zimie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 12 listopada. Ministerjalny *Observer* ogłasza następujący artykuł o sprawie włoskiej.

„Mamy słuszną nadzieję, że za kilka dni królestwo Włoskie będzie już politycznym faktem i że tym sposobem ustaną wszelkie niebezpieczeństwa, wypływające z dzisiejszego anormalnego stanu rzeczy. Za wiele zrobiono żeby teraz ostateczny wypadek mógł być wątpliwy. Wielu jeszcze niebezpieczeństwom musi stawić czoło, wiele musi rzeczy do końca doprowadzić, wiele złych skutków dawnych nadużyć usunąć. Ale nie potrzebujemy się obawiać o ostateczny wypadek usiłowań narodu, któremu w tak dziwny sposób szczęście się uśmiecha, który dał dowody takiej zdolności do korzystania ze sposobności pomyślnych.

„Co do ostatniego aktu wielkiego dramatu, co do wyzwolenia Rzymu i Wenecji, to nie jest to sprawą czysto włoską, ale sprawą, którą należy uważać w związku z polityką całej Europy. Mimo tego wszystkiego przecież, powodzenie jest silnym argumentem, a wielkie ciała mają własność przyciągania do siebie wszystkich mniejszych znajdujących się w obrębie ich wpływu. Taki właśnie będzie stosunek odłączonych części Włoch, których położenie będzie tak nienaturalnem i anormalnem, iż nakoniec jawnie pokaże się niepodobieństwo dłużej je w tem położenia utrzymać.

„Trudność, wynikająca ztąd, że monarcha największego katolickiego mocarstwa nie chce złożyć obowiązków stróża resztek władzy świeckiej Papieża, nie da się rozciąć mieczem, dyplomacja musi ją rozwiązać. Zamach Włoch zjednoczonych na załogę francuzką w Rzymie, byłby w dzisiejszym stanie rzeczy samobójczem prawie szaleństwem. Ale być bardzo może, iż nadejdzie wkrótce dzień, w którym Francja uzna, że przepisywane sobie przez nią stanowisko sprzeciwia się zarówno prawdziwym jej interesom, jak i zasadom sprawiedliwości i prawa narodów.

„Daleko lepsze są widoki co do Wenecji. Tam przynajmniej sprawa jest z samemi świeckiemi siłami, która przeto rozstrzygniętą być może podług zwyczajnych praw politycznego życia. Czy to Austrja zaczepi Włochy i powtórzy błąd z 1859 r., czy też przyczajona za czworobokiem fortec czekać będzie na wylew zapału włoskiego, grożący jej pochłonięciem, w każdym razie widoki są dla Włochów najpomyślniejsze.

„Bo nie daje się przypuszczać, aby Francja spokojnie z założonemi rękami chciała przypatrywać się niszczeniu wszystkiego, co jej oręż zdziałał. Bezwątpienia zbyt pospieszny atak na Wenecją mógłby mieć nieszczęśliwe skutki, a rozpaczne wysilenie możeby doprowadziło do zniweczenia niezawisłości i jedności włoskiej, wątłemi jeszcze węzły ujętych. Ale na szczęście, wkrótce mające nastąpić wcielenie królestwa Obojga Sycylji i utrwalenie regularnego rządu na całym Półwyspie, o wiele zmniejszy niebezpieczeństwo takiej klęski. *(Nord).*

F R A N C J A.

Paryż 12 listopada. Brak nowin, brak wiadomości coraz bardziej czuć się daje, i nic dziwnego, bo na teraz, kiedy już sama pora zimowa oddala wszelkie przypuszczenia bliskiej wojny, zostawione jest pole działaniu dyplomacji, zwykle powolnemu i cichemu. Słychać wprawdzie z różnych stron o notach, memorandach i t. p., ale naprzód nic pewnego o nich wiedzieć nie można; powtóre, ledwo się wiadomość o jakiej nocie pojawi, natychmiast jej zaprzeczają. Wieści te więc na teraz na wspomnienie nie zasługują.

Tak więc, dyplomacja w cichości przędzie nici, które mają kiedyś stanowić osnowę wielkiej tkaniny, nazywanej polityką europejską; może ta cisza głębokie ukrywa plany i zamiary, a może zawiedzie przygotowujących się na urodziny góry. Widocznem jest tylko iż chociaż wszystkie prawie mocarstwa są mniej więcej niezadowolone z tego, co się dziś dzieje, wszystkie bez wyjątku pragną pokoju i wszelkiemi siłami chciałyby uniknąć wojny. Jest to może dzisiaj najważniejszym symptomatem pokoju.

Najjawniejszą zaś chęć zgody okazuje Francja, mianowicie względem Anglji. Świeży tego dowód mamy na *Patrie.* Dziennik ten półurzędowy, odpowiadając na ucinki *Observera* zbyt dotkliwe dla działań wojska francuzkiego w Chinach, na porównanie jego wojsk francuzkich z angielskiemi, na korzyść tych ostatnich wypadające, posunął się do zbyt ostrych przymówek. Dziś zaś ogłosił z powodu tego następujące sprostowanie, a raczej przeproszenie:

Ogłoszona wczoraj wieczór przez nas odpowiedź na artykuł angielskiego dziennika: *Observer*, źle była zrozumianą i dała powód do fałszywych przypuszczeń o stosunkach Francji z Anglją. Żałujemy tego nieporozumienia i wypieramy się najzupełniej wszelkich myśli przeciwnych chęci zgody, kierującej działaniami rządu francuzkiego.

Przeproszenie to nastąpiło z polecenia rządu; słychać, że nawet *Patrie* miała dostać ostrzeżenie i tylko wysokie wpływy potrafiły ją od tej kary uwolnić. A kara to ciężka, bo pociąga za sobą za pierwszym razem wzbronienie przedaży dziennika na ulicach przez dwa miesiące, za drugim przez trzy, a za trzecim razem na zawsze.

Ta troskliwość rządu francuzkiego unikania najmniejszej rzeczy, któraby mogła podrażnić Anglików, najlepiej przekonywa, jak mu idzie o zachowanie przyjaznych stosunków z gabinetem angielskim. Z tego powodu zaprzeczają, aby rząd angielski istotnie miał zamiar wysłania na posła do Wiednia lorda Stratforda de Redcliffe, gdyż byłoby to prawdziwem wyzwaniem rządu francuzkiego.

Z Rzymu donoszą znowu, że Papież chce wyjechać za granice na kilka tygodni do Anglji i Szkocji.

Jenerał Daumas otrzymał polecenie od ministra wojny wybrania w departamencie Girondy miejsca na wielki obóz, i właśnie z kilkoma oficerami sztabu znajduje się w Castelnau.

Od kilku dni przechodzą przez Lyon wojska, udające się do Włoch, o ile tu z po-

głosek wnosić można. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. (*Ind. Bel.*)

W Ł O C H Y.

Neapol 6 listopada. Admirał francuzki miał rozkaz nie dopuścić bombardowania Gaety, wczoraj otrzymał rozkaz odwołujący tamtem. Ta zmiana instrukcji pozwoliła admirałowi Persano działać. O ile możemy wiedzieć o wypadkach spełnionych (bo dziennik urzędowy zostawia nas w zupełnej niewiadomości) wojsko neapolitańskie odparte przez jenerała Cialdini, który w nocy z 1go na 2gi przeszedł Garigliano w dwóch punktach, w Soje i Martola, cofało się ciasną drogą między górami i morzem i tam wpadło pod ogień statków piemonckich. Kartacze sardyńskie z przerażającym skutkiem biły w te gęste massy, część jednak żołnierzy zdołała dostać się do Gaety; która jest opasana. Można z tego wnosić że operacje wojska Franciszka II nad Garigliano od pierwszej chwili były w stanie rozpaczliwym, zupełnie zwątpiałym.

W Kapui kobiety i arcybiskup dużo przyłożyli się do kapitulacji. Zresztą opór stawał się niepodobnym od chwili, jak ta twierdza została oblężoną przez regularne wojsko. Fortyfikacje Kapui według osób znających się na tem, są w bardzo złym stanie.

Jenerał Garibaldi darował jenerałowi Turr dwie baterje dział gwintowych i 10,000 karabinów. Jenerał Turr jest jednym z znajznakomitszych towarzyszów Garibaldego. Podał on się do dymisji.

Przedczoraj Garibaldi, jak donosiliśmy rozdawał medale swoim towarzyszom, którzy razem z nim wylądowali przed sześciu miesiącami w Sycylji. Z pomiędzy 1,000 tych, którzy stanęli na brzegu Marsali, znalazło się jeszcze tylko 457. Bardzo mało z pomiędzy nich oddaliło się w ciągu kampanji, prawie wszyscy nieobecni już nie żyją.

Garibaldi nie przyjmuje wstęgi orderu Zwiastowania, ani stopnia marszałka, który dla niego chciano utworzyć. Trudno jest zgodzić się na niektóre idee polityczne i administracyjne jenerała Garibaldi; trudno jest nie bać się gorączkiśjego proklamacji, jego mów, jego szlachetnych nnwet życzeń; ale niepodebna aby odmówić uwielbienia jego bezinteresowności.

W Neapolu nowy rząd rozpoczął dzieło organizacji. Gabinet formuje się; nieporządek zniknie. Ochotnicy garibaldoscy, jeżeli zechcą służyć nadal, muszą wejść do pułków regularnych. Legja Bixio ma być posłano do Genui, a legja Cosenz do Florencji.

Garnizon Kapui odpływa małemi oddziałami do górnych Włoch. 400 z tych żołnierzy udało się już do Genui. Jedna korespondencja dodaje, że mówiono, iż ci żołnierze są wycieńczeni niedostatkiem i trudami, kiedy tymczasem widzimy ich prawie wszystkich tęgich ludzi w najlepszym stanie zdrowia.

Z różnych prowincji przybywają deputacje dla złożenia hołdu królowi Wiktorowi Emanuelowi.

W Abruzze Teremane rozstrzelano kilku wieśniaków schwytanych z bronią w ręku.

Flota admirała Persano nie spuszcza oka z Gaety, ale nie rozpoczyna przeciw niej ognia. Sądzą zresztą, że Franciszek II i królowa wkrótce opuszczą tę twierdzę. Dzienniki neapolitańskie mówią, że wsiądą na jednę korwetę hiszpańską i że królowa matka z wszystkiemi swemi dziećmi uda się do Niemiec.

Czytamy z kerespondencji z Neapolu do *Gazety Koloński ej.*

Dowiedziawszy się o zdobyciu Kapui pospieszyłem tam, aby zobaczyć świeże wrażenie tego ważnego wypadku. Nie będąc pewnym, czy można widzieć twierdzę, prosiłnm o pozwolenie na to jenerała Milbic, który mi wprost odmówił, ale inny oficer sztabu powiedział mi, żebym prosto jechał, nikogo się nie pytając. Po drodze spotkałem znajomego oficera, który wsiadł razem ze mną i przybyliśmy na miejsce bez żadnej przeszkody. Droga do Kapui przedstawiała bardzo ruchliwy i interesujący widok. Drzewa alei i bliżej połączonych pól, których bardzo małą część od strony twierdzy wycięto, nosiły liczne znaki kul. Po obu stronach drogi biwakowali garybaldyści, zajęci właśnie przyrządzeniem skromnego obiadu, składającego się z chleba naparzonego gorącą wodą, z dodatkiem małej ilości rumu. Chociaż od tygodnia nie mieli nic lepszego, ci młodzi ludzie wyglądali bardzo wesoło. Przed samą twierdzą rozciąga się obszerna równina, na której zrana odbyło się poddanie Neapolitańczyków. Długie szeregi broni w kozły poustawianej stały poobwieszane tornistrami, kaskami i iunemi żołnierskiemi przyborami. O ile na rzut oka i ilość broni sądzić można, garnizon składać się musiał z kilku tysięcy ludzi ale jednak nie 10,000 jak raporta donosiły. Kapua bardzo pięknie jest położona. Od północy osłoniona wspaniałym łańcuchem wzgórey Apenińskich, z trzech stron oblana czystą wodą Volturno, przed sobą ma wspaniałe płaszczyzny, dawniej Campagna felix rozciągającej się na kilka mil aż do Rola. Miasto samo ma 10,000 mieszkańców, zbudowane jest dość regularnie, dość dobrze według włoskiego pojęcia utrzymywane, tak, że możnaby je zyszcze nazwać i stanowi rezydencyę arcybiskupa.

Patrie otrzymała z Trjestu dokładne i interesujące szczegóły względem rozporządzeń wojennych, jakie w tej chwili przedsiębierze rząd austrjacki, aby swoje posiadłości na zachodnim brzegu Adrjatyku postawić w stanie obrony.

To wybrzeże zawiera liczne zatoki i przystanie, które trudniejszem czynią utrzymanie tu straży niż na brzegu weneckim. Pierwszym środkiem było zaprowadzenie systemu sygnałów latarniowych, który już dziś jest skończony i wszystkie punkta zostają z sobą w związku od zatoki Trjestu aż do granicy tureckiej. W mniej niż godzinę rozkazy i polecenia mogą być przesłane z jednego końca brzegu na drugi, a zatem wylądowanie lub atak mogą być natychmiast sygnałowane.

Prócz tego fortyfikacje i punkta obronne brzegu zostały znowu wzmocnione; wzniesiono baterje w miejscach, gdzie tylko natura brzegu może dozwolić wojsku wylądować, a trzy obozy oszańcowano mają być utworzone; jeden powyżej Pola, na wschodnim brzegu Istrji, drugi w Fiume, stolicy okręgu wybrzeża węgierskiego, porcie położonym przy ujścia Fiumaro, rzeki wpadającej do zatoki czyli morza Quarnero, a trzeci między Sebenico i Boraju w Dalmacji.

Te rozporządzenia strategiczne mają na celu odosobnić zupełnie przestrzeń objętą między morzem z jednej strony, Alpami Karnickiemi i Julijskiemi z drugiej, od wewnętrznych prowincji państwa, i niedopuścić wypramie powstańców rozszerzyć się w przypadku, gdyby zdołała wylądować pomimo czujności władz wojskowych.

Wszystkie te środki urządzone zostały w skutku demonstracji i pogróżek głośno objawionych przez Garibaldego i jenerałów zostających pod jego dowództwem, od początku jego operacji w Sycylji. Dwór wiedeński działa w przewidywaniu głównego ataku Włochów przeciw Wenecji i dywersji na wschodnim brzegu Adrjatyku, dla poparcia tego ataku.

Środki obronne w Austrji tak są groźne, że aby wykonać skombinowaną operacją na brzegi weneckie i wybrzeża dalmackie, potrzebaby podwójnej armji i podwójnej floty, uorganizowanych z bardzo licznemi i bardzo potężnemi środkami militarnemi. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Nie obfitują w nowiny depesze od kilku dni nas dochodzące. Odwiedziny monarchów ciągle się powtarzają. Dziś dowiadujemy się, że cesarz austrjacki, odprowadzając cesarzową, aż do Bambergu, będzie się widział z królem bawarskim i wirtembergskim. Podróż cesarzowej Eugenji do Szkocji może także mieć inne cele obok zamiaru używania wód szkockich w tak spóźnionej porze.

Zdaje się teraz pewnem że król neapolitański opierać się będzie w Gaecie aż do ostatka: może to potrwać z kilka tygodni, jeżeli ataki będą przypuszczane tylko od strony lądu. Chodzi więc tylko o to czy flotta francuzka, będzie mu zawsze pośredniej pomocy udzielać. Po ostatnich usiłowaniach Anglji i Francji aby nakłonić króla Franciszka II do porzucenia próżnego oporu, możnaby sądzić że pomoc ta ustanie.

Patrie zamieszcza szczegóły o nowych projektach organizacji marynarki włoskiej przyjętych w Turynie.

Zapewniają że postanowiona została konskrypcja morska. Mają przystąpić bezzwłocznie do wykonania tego środka ważnego przejętego od Francji. Zastosowany będzie na całe wybrzeże włoskie, rozdzielone na odpowiednie pasy. Stolica każdego takiego pasa nazywać się będzie okręgiem morskim i będzie zawierać drobniejsze poddziały.

Port Ankony będzie arsenałem morskim dla Włoch na Adrjatyku i będzie zarazem stolicą okręgu morskiego całego wybrzeża Państwa Kościelnego i części wybrzeża neapolitańskiego. Stolicami podokręgów będą porty Rimini i Giulianuova.

Jak tylko projektowana organizacja zamienioną zostanie w dekret, t. j. około 25 lub 30 listopada, nakazany będzie ogólny pobór marynarzy na świeżo przyłączonem wybrzeżu włoskim. Nabrani ludzie będą zapisani w swych cyrkułach i przesłani do wskazanych portów. Marynarze których dostarczy wybrzeże rzymskie zostaną przesłani do Ankony gdzie będzie uorganizowana dyrekcja osad floty włoskiej.

Druga podobna dyrekcja będzie utworzona w Neapolu, dla marynarzy z królestwa Obojga Sycylji;

Wielkie obstalunki poczyniono u prywatnych przedsiębierców w Europie i Ameryce na rachunek nowego państwa włoskiego. Kazano budować statki wojenne różnej wielkości, które mają być dostawione najpóźniej 15 marca przyszłego. Przy pomocy tych nowych statków jako też znalezionych w Neapolu, królestwo włoskie będzie miało na przyszłą wiosnę potężną flottę, która tak pod względem liczby jak i gatunku statków, zajmie pierwsze miejsce po flotach angielskiej, francuzkiej i rosyjskiej.

Ta flotta na stopie wojennej będzie mogła zupełnie być uzbrojoną majtkami nabranemi

z

z różnych dyrekcji osad, zawczasu przygotowanych. Marynarze ci, nabrani z ludności nadmorskiej, przez całą zimę będą się ćwiczyć w służbie artyleryjskiej na pokładzie trzech fregat przeznaczonych na ten cel.

Przy takich środkach pojęto w Turynie, że Włochy, mające tak wielkie i piękne morskie wybrzeża, powinny w marynarce znaleźć główny żywioł swojej potęgi.

(*Patrie.*)

Calais 14 października. Cesarzowa Eugenja w towarzystwie hrabiego de Lagrange i nielicznej świty wypłynęła ztąd dzisiaj do Duwru aby ztamtąd udać się Szkocji.

Turyn 14 listopada. Jenerał Fanti uda się jutro do Neapolu.

Paryż 14 listopada. Constitutionnel rozbiera dziś sprawozdanie jenerała Lamoricièra i gani przytem mocno rząd państwa Kościelnego.

Patrie donosi, że Piemont zajmuje się czynnie organizacją marynarki i ma zamiar wprowadzić w wybrzeżach morskich we Włoszech służbę morską. Zarazem prywotnym przedsiębiercom polecono budowę wielu okrętów wojennych i należy się spodziewać, że na wiosnę Włochy będą miały silną marynarkę.

Paryż 14 listopada. Patrie wieczór na donosi, że nadeszły depesze z dnia 5 października, donoszące o podpisaniu pokoju z Chinami. Traktat zobowiązuje Chińczyków do wypłacenia 120 miljonów franków kosztów wojennych. Ta summa ma być wypłacona gotówką. (Monitor z dnia 14 donosi przeciwnie, że negocjacje znowu się zatrzymały)

Dwór udaje się do Compiegne.

Kassel 16 listopada. Izba druga zastrzegłszy zachowanie ustawy z 1831 roku, wybrała 40 głosami przeciw 5 pana Nebelthau prezydentem, a pana Ziegler wiceprezydentem.

Londyn 15 listopada. Z Neapolu donoszą, że herby angielskie zdjęte zostały z hotelu angierskiego poselstwa w tem mieście.

Na wczorajszej uczcie cechu rzeźników lord Palmerston chwalił zewnętrzną politykę lorda John Russell i objawił, że ten ostatni wkrótce doprowadzi do skutku życzenia jaje lord Palmerston żywi dla Włoch.

Lord John Russell bronił zasady nieinterwencji i uprawnienia Włoshów do urządzenia się samych.

W tej chwili przychodzi wiadomość że książe Wallis przybył w dobrem zdrowiu ze swem towarzystwem do Plymouth i ztamtąd jedzie natychmiast do Windsor.

Monachjum, 16 listopada. Słychać że cesarz austrjacki, po odprowadzeniu cesarzowej przez Monachjum aż do Bamberga uda się ztamtąd w odwiedziny do Stutgardu, do króla wirtembergskiego.

Konstantynopol (bez daty). Oczekują tu lada chwila sankcji zawertej w Paryżu pożyczki 400 miljonów franków; poczem zaraz rząd turecki przystąpi do wypłacania procentów poprzednich długów.

Paryż, 16 listopada. Na giełdzie zapewniano, że bank francuzki w przyszły poniedziałek postanowi o podwyższeniu dyskonto. Renta 3% otworzyła na 69,80, podniosła się do 69, 85, i przy zamknięciu trzymała się mocno na tym kursie. Konsole w południe 93⅜.

(*Staats. Anz.*)

Jana Jaworskiego Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski na Rok 1861 wyszedł z druku. — Jak zawsze tak i w tym roku wydawca starał się o to, aby *Kalendarz* nosił na sobie cechy ogólnego postępu wieku naszego. Upoażony w znaczniejszą niż którykolwiek z poprzedników swoich liczbą drzeworytów, zawiera artykuły oryginalne naszych autorów, treści astronomicznéj, gospodarczéj i naukowéj, obok lżéjszych.—Wydawca starał się połączyć w *Kalendarzu* swym, użyteczność i przyjemność, o którym to usiłowaniu świadczy treść artykułów. Oprócz zwykłych Kalendarskich szczegółów obejmuje: Informację dotyczącą pożyczek dodatkowych w okresie trzecim Seryi drugiéj przez Towarzystwo Kredytowe udzielać się mających, i wiele innych użytecznych wiadomości. W działach dalszych zawiera następujące artykuły gospodarskiei literackie, a mianowicie:

Mieczyński Adam. Życiorys znakomitego leśnika Henryka *Cotty*, z wizerunkiem tegoż.—*Szajnocha Karol.* Zdobycze pługa polskiego.—*Ks. Dolinowski Jan.* O zimowaniu pszczół z 3-ma rycinami.— *Kamiński Michał.* O stawianiu budowli wiejskich sposobem tańszym, wraz z planami na dom mieszkalny dla czeladzi i oborę, objaśnionemi drzeworytami.— *Gawarecki Zygmunt.* Przegląd krytyczny dzieła „*Piast*" przed trzydziestu latami wydawanego. — *Zakrzewski Kamil.* O znaczeniu popiołu w gospodarstwie wiejskiem. — *Kozłowski Feliks.* O szarańczy z trzema okazami tego owadu.—*Kąkolewski Leon.* Utrzymanie bydła na paszy zielonéj. — *Gawarecki Zygmunt.* Opisy roślin gospodarskich, z 10-ciu drzeworytami wyobrażającemi też rośliny.—*Aleksandrowicz Benedykt.* O płóciennictwie krajowem. — *Mieczyński Adam* O głębokiéj orce, z 2-a wyobrażeniami pługa *Saka* do głębokiéj uprawy ziemi.—*Wiślicki Adam.* Opis ziemi Opatowskiéj pod względem rolniczym i przemysłowym. — *Szneider H. K.* Pogoda i słota, oraz inne zjawiska powietrzne ze stanowiska gospodarskiego wyjaśnione.— *Kozielski Franciszek.* O ważności łąk w gospodarstwie oraz nawodniania na łąki z 3-a drzeworytami.— *Kohn Albin.* Opisy ryb krajowych z 14stu wyobrażeniami rysunkowemi tychże ryb.— *Połujański Aleksander.* O dziegciarniach.—*Pietraszek Jan Kr.* O młynach i piekarniach z 3-ma drzeworytami.— *Mazur z Płockiego.* Ogrodnictwo bez ogrodów, z 2ma wyobrażeniami akwarjow.— *Izert Julian.* Żniwo mechaniczne pod względem historycznego rozwoju, z 2ma wyobrażeniami żniwiarki wynalazku *Wood'a.*—*Kohn Albin.* O produkcyi mięsa, z wyobrażeniami wołu, owcy i świni, na rzeź hodowanych. — *T.* Dwie wystawy krajowe w Warszawie i Lublinie w 1860 roku odbyte, sprawozdani z naocznego obejrzenia tychże wystaw.—*Redakcya Kalendarza.* Wypisy gospodarskie obejmujące wiadomości w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego, z pism i dzieł znakomitych gospodarzy wyjęte: I. *Chłapowski Dezydery.* O użyciu nawozów sztucznych na rolach i łąkach. II. *Oczapowski Michał.* Postępowanie ze żniwem w czasie słotnym. III. *Sejfmann Piotr.* Kilka słów o zarazie płuc bydła rogatego i kołowacizny owiec.

H. Skimborowicz. M. Odlanicki Poczobut (z drzeworytami) Obserwatoryum Wileńskie i rzut oka na ludzi poświęcających się Astronomii w Wilnie (z drzeworytem).— *K. Wł. Wójcicki.* Przysłowia narodowe. — *H. Sk.* Brama Krakowska w Lublinie (z drzeworytem)—*Fr. Henryk Lewestam.* O sztuce Pisarskiéj w Polsce.—*H. Skimborowicz.* A. Wojciech Szwejkowski (z drzeworytem).—*Julian Bartoszewicz.* Szwedzi w Warszawie 1655.— *Ant. Wieniarski.* Babunia pięknéj wnuczki (Historyjka tegoczesna).—*F. S. Dmochowski.* Epoka Zygmunta I. (z drzeworytem). — *J. A. Miniszewski.* O psach, a wszelako rzecz najbliżéj tycząca się ludzi, (Humoreska).— *J. B. Wagner.* Początek mowy głosowéj czyli języków.—*H.Przybysławski.* Ojciec Ambroży. (Przegrywka).—*J. Grajnert.* Rycerz i Dziewczyna. (Ballada). — *E. L.* Kalendarz. — *A. B.* Zdania, myśli i przysłowia. — *T. Szpadkowski.* Nowy most stały na rzece Wiśle pod Warszawą (z drzeworytem).

Skład Główny tego *Kalendarza* w Drukarni wydawcy. Krakowskie-Przedmieście Ner 415, naprzeciw Kościoła X.X. Karmelitów.— Cena egzemplarza kop. 45 (złp. 3.

Dzieła K. Wł. Wojcickiego p. n. „Historja literatury polskiej w Zarysach" wyszło już trzy tomy, czwarty w większej połowie ukończony w druku. Ogłosiwszy na takowe prenumeratę za cztery tomy rs, 8 kop. 25 czyli złp. 55, mam zaszczyt zawiadomić czytającą publiczność, iż cenę takową utrzymuję tylko do wyjścia IVgo tomu. Rozmiar bowiem ostatniego tomu obejmujący z góry 50 arkuszy ścisłego druku i nakład kosztowny, zmuszają mnie do podnisiena ceny po wyjściu całego dzieła, do rs. 10. Tom ten obejmując okres Brodzińskiego i Mićkiewicza, doprowadzonym został do końca roku 1859, i ubogacony wypisami, które objętość pierwszego wydania o większą połowę rozszerzyły. (Nr. 470).

G. Sennewald Księgarz i Wydawca.

Kantor Interesów Ziemiańskich J. K. Gregorowicza i H. Dębskiego, na Krakowskiem Przedmieściu Nr, 67, pałac hr. And. Zamojskiego wprost Kopernika.

1) Dobra składające się z folwarku i 2-ch wsi zarobnych, mające rozległości włók n p. 141, w tych lasu nad samą rzeką włók 27, są do sprzedania. Cena włóki rs. 376 kop. 50.

2) Wykwalifikowany Agronom poszukuje w Królestwie lub Cesarstwie miejsca.

3) Człowiek młody, posiadający stosowną kwalifikacją, poszukuje miejsca jako Rządca Domu, Kassjer i t. p., może dać kaucją rs. 1,500 w gotowiźnie.

Bliższe objaśnienia w powyższym Kantorze.

(Nr: 467)

Nakładem Zakładu Artystyczno-Litograficznego Adama Dzwonkowskiego i spółki. Ulica Miodowa Nr. 482, (nowy 4), wyszedł:

Kalendarzyk kieszonkowy. (pugilaresowy), na rok 1861. Cena egzemplarza w Warszawie ta sama co w roku zeszłym czyli groszy pol. 6 (kop. 3) na prowincji z przesyłką pocztą gr. 10 (kop. 5). 100 egzemplarzy kosztuje rs. 2 kop. 25 w Warszawie, na prowincji z przesyłką pocztą rs. 3.

Kalendarzyk ten wykonany starannie; odznacza się nadzwyczajną czystością druku i jest dla tego pomimo małego rozmiaru wyraźny i czytelny. Na okładce kalendarzyka wylitografowauy jest widok mostu tymczasowego pod Warszawą.

Wkrótce opuści prasę nakładem tejże, powyższej firmy:

Kalendarz ścienny chromolitografowany, na rok 1861, przedstawiający widok Warszawy z przedmieścia Pragi w czasie uroczystości wianków, rysunek wykonał Lerue, litografował L. Piechaczek, cena kop, 50 (złp. 3 gr. 10), z przesyłką pocztą złp. 4 (kop. 60).

Kalendarz Illustrowany dla Polek, na rok 1861. Tekst przez znanych z poprzednich prac swoich Autorów i Autorek. Illustracje z wielką starannością wykonane według rysunków Pilatego, Kostrzewskiego, Gersona. Dwa portrety które go zdobić będą wykonane sa przez H. Aschenbrennera. Śpiew na końcu książki dołączony napisał Wł. Wolski, muzyka St. Moniuszki. Cena rubel jeden (złp. 6 gr. 20), z przesyłką pocztą złp. 7 (rub. 1 kop. 5). Obwieszczenia do tego kalendarza przyjmują się jeszcze do d. 15 b. m.

Upraszamy przy tej okazji Pp. Księgarzy na prowincji o wczesne obstalunki powyższych kalendarzy, bo w komis takowych wcale nie przesyłamy. (Nr. 466—3—3)

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt pierwszego tomu **Historji Powszechnej** opowiedzianej w skróceniu z poglądem na religją, przemysł, handel i literaturę narodów podług C. Cantu przez F. S. Dmochowskiego. Cena prenumeracyjna całego dzieła jest rs. 6 za cztery tomy. Każdy tom składa się z czterech zeszytów po 160 stronnic druku obejmujących. Po ukończeniu druku, dzieło to kosztować będzie rs. 8. Zapisujący się w Warszawie może wnosić opłatę albo razem, albo częściowo po pół rubla przy odbieraniu zeszytów, od 1-go aż do 12-go, a po zapłaceniu tym sposobem całkowitej należności rs. 6, odbierze bez opłaty zeszyty 13, 14, 15 i 16. Prenumerować można w znaczniejszych księgarniach Warszawskich; a na prowincji we wszystkich urzędach i stacyach pocztowych, za opłatą albo sześciu rubli na całe dzieło, albo też trzech rubli k. 25, za pierwsze ośm zeszytów, a 2 rs. 15 kop. za następne ośm.

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 6 (18) Listopada 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*